

Louis Hay

Institut des Textes
et Manuscrits Modernes

Przesłanie do uczestników konferencji „Genesis – Cracow 2019”¹

Madame la Doyenne, Monsieur le Doyen, Mon Cher Directeur,

Chers Collègues

Voici un quart de siècle, se tenait en Pologne une première rencontre de critique génétique. En fait, il s’agissait d’un évènement encore modeste. Des chercheurs français étaient venus présenter à l’Université de Varsovie ce qui n’était encore qu’un projet qui venait d’être défini dans la nouvelle revue *Genesis* comme l’étude de la création littéraire à travers les manuscrits des écrivains. La comparaison est évidemment frappante avec notre colloque d’aujourd’hui, qui réunit les représentants d’une dizaine de pays et de plusieurs dizaines

¹ Konferencja odbyła się w dniach 12–14 czerwca 2019 roku jako wspólne przedsięwzięcie Wydziału Polonistyki UJ oraz Institut des Textes et Manuscrits Modernes (Paryż), wzięło w niej udział niemal 60 uczestników z następujących krajów: Francja, Portugalia, Holandia, Belgia, Niemcy, Szwajcaria, Włochy, Dania, Szwecja, Finlandia, Polska, Ukraina, Rosja, Cypr, a także USA, Kanada i Brazylia. Główne obrady odbywały się w Auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pod nieobecność Louisa Haya przesłanie odczytane zostało przez Almuth Grésillon i Mateusza Antoniuka. Konferencja była drugą odsłoną serii krytycznogenetycznych konferencji anglojęzycznych. Edycja pierwsza miała miejsce w roku 2017 w Helsinkach, edycja trzecia odbędzie się jesienią roku 2020, jej organizatorem będzie Oksford [przyp. red.].

d'institutions scientifiques. Que-ce qui a produit ce changement? Comment la critique génétique a-t-elle fait le tour du monde? Une brève réflexion sur ce sujet vous a été soumise en anglais dans les documents du congrès et maintenant, je voudrais vous demander la permission de la présenter en polonais – à la fois en souvenir de notre première rencontre en Pologne et en hommage à l'Université Jagiellonne qui nous fait l'honneur de nous accueillir aujourd'hui.

Drogie Koleżanki i Drodzy Koledzy

Pod koniec ubiegłego stulecia miała miejsce na Uniwersytecie Warszawskim pierwsza w Polsce konferencja poświęcona badaniom genetycznym. Wspominając to spotkanie i w dowód wdzięczności dla Uniwersytetu Jagiellońskiego – który nas dzisiaj gości – chciałbym przywołać to wspomnienie po polsku, prosząc jednak o wyrozumiałość dla moich braków w tym pięknym języku.

Ćwierć wieku temu genetyka, którą prezentowałem wtedy naszym polskim kolegom, była jedynie hipotezą naukową: chodziło o możliwość zaobserwowania w rękopisach literackich śladów procesu pracy twórczej. Ćwierć wieku później te badania obiegły świat, a nasze kolokwium ilustruje ich żywotność i nowe perspektywy rozwoju.

A wszystko to zrodziło się z przypadku: w wieku ubiegłym, w Bibliotece Narodowej w Paryżu, zasób rękopisów niemieckich powierzono do sklasyfikowania grupie specjalistów. Byli to profesorowie literatury, którzy oczywiście znali język niemiecki, ale nigdy w ciągu swojej kariery nie badali jeszcze rękopisów. Tego rodzaju dokumenty były naówczas domeną mediewistów. Nasze zakłopotanie wobec tego nowego zadania wyraża się w tytule opublikowanego wówczas artykułu: „Rękopisy? A to po co?”². Jak to się zdarza w historii nauki, ten przypadek zaszedł we właściwej chwili, to znaczy w epoce, w której badania naukowe dostarczały studiom literackim nowych narzędzi – laboratoriów do analizy materiałów, informatyki do przerabiania informacji, wszystko to pozwalało badaczom przechodzić od studiów nad tekstem do analizy jego materialnych nośników. Była to ni mniej, ni więcej tylko przemiana w samym statusie rękopisu. Spuścizna po wielkich pisarzach, przechowywana dotąd jak relikwie, stała się nagle obiektem naukowym, to znaczy dokumentem, który można poddać empirycznej analizie i interpretacji.

A obiekty te okazały się niezwykle cenne dla studiów. Stało się tak, po pierwsze, ze względu na ilość, to znaczy mnóstwo skarbów rękopiśmiennych, które przechowują nasze wielkie biblioteki. Odegrały one kluczową rolę w rozpowszechnianiu krytyki genetycznej, pozwoliły genetykom przestudio-

² Mowa o głośnym artykule L. Haya, zatytułowanym *Des Manuscrits, pour quoi faire?*, opublikowanym na łamach „Le Monde” (numer z dnia 8 lutego 1967 roku) [przyp. red.].

wać literatury narodowe całego świata zachodniego. Nasze kolokwium, które zajmuje się dwunastoma z nich, ilustruje międzynarodowy charakter badań genetycznych. Po drugie, trzeba podkreślić bogactwo informacji, których dostarczają rękopisy. Mogę tutaj wymienić tylko kilka przykładów. Zaczynijmy od zapisów, które pozwalają zaobserwować graficzny ślad operacji umysłowych. Te wskaźniki są dzisiaj studiowane na skrzyżowaniu pomiędzy genetyką a naukami kognitywnymi. Prace z tej dziedziny mówią nam na przykład, że ośrodek nerwowy słuchu uaktywnia się w trakcie pisania. I rzeczywiście, badania nad dźwiękiem znajdują się po raz pierwszy w programie obecnego kolokwium. Ale również i milczenie pisma stanowi obiekt studiów. Język rękopisu nie rozmawia z interlokutorem, prowadzi dialog z samym sobą, może sięgać wstecz, może zmieniać to, co wcześniej zostało powiedziane. Te zjawiska stają się dzisiaj zasadniczym przedmiotem badań z zakresu lingwistyki pisania. Inna sprawa: zapisy graficzne rękopisów nie ograniczają się do liter. Niosą one, oprócz symbolów językowych, jeszcze sieć znaków, które pojawiły się pod piórem pisarza. Mogą to być rysunki ukazujące dane miejsce, jak u Zoli, schematy perspektywne, jak u Bölla, symbole myśli, jak u Valéry’ego i różne inne znaki u wielu innych autorów. Ta informacja niewerbalna wchodzi w zakres studiów semiotycznych. I tak oto następna dyscyplina dopełnia więzkę badań, na którą składają się dzisiaj studia genetyczne. I wreszcie: praktyki pisarskie pozwalają nam prześledzić historię pisania sięgającą niemal siedmiu wieków, choć jej interpretacja jest jeszcze problematyczna. Wiadomo, że sposób pisania jest indywidualną właściwością każdego autora. Dlatego też niełatwo postrzegać historię pisania równoległe do historii literatury. Niektóre praktyki piśmiennicze są do siebie podobne ponad tradycyjnymi podziałami na epoki. A to nam przypomina, że piśmiennictwo, jak każda aktywność estetyczna, jest jednocześnie faktem antropologicznym. Widzicie Państwo: genetyka staje się zabiegiem wielodyscyplinarnym. I tradycyjne studia literackie odnajdują się w szerszym zespole badań współczesnych w dziedzinie humanistyki.

Trzeba jednak wybiegać naprzód. Genetyka nie tylko wniosła nowy przedmiot badań. Wzbogaciła je również w dziedzinie teorii estetycznej. Wiadomo, że szkoła formalistyczna zdefiniowała dzieło jako tekst, a tekst jako strukturę. Tymczasem wraz z genetyką dzieło odnajdywało swój rozwój, a sztuka swój proces twórczy. Krytyka nawiązywała tedy do myśli, która naznaczyła literaturę od początku czasów nowożytnych. Już w roku 1802 można było wyczytać zdanie Friedricha Schlegla: „U klasyków poezja jawi się jako urzeczywistnienie, u nowożytnych pozwala przeczuć rozwój ducha”. Z kolei Friedrich Schleiermacher swą definicją wyprzedził projekt genetyczny: chodzi „o uchwycenie procesu twórczego poetów i innych artystów [...] od pierwszego szkicu do ostatecznego wyniku”. Ale ta myśl genezy będzie przede wszystkim sprawą samych pisarzy. Jest ona obecna w licznych literaturach narodowych, już to jako program u Edgara Poe, już to jako odbicie dzieła u Thomasa

Manna albo André Gide'a, już to jako traktat u Władimira Majakowskiego. Te teksty, i wiele innych, jak na przykład we Francji sławne *Zeszyty* Paula Valéry'ego, stanowiły pożywkę dla krytyków. Ale wszystkie one zachowały nieuchronnie status świadectw osobistych.

Możliwość skonfrontowania takich świadectw z obiektywnym świadectwem rękopisów okazała się momentem przełomowym. Zmienił on stosunki między twórczością a krytyką, zarówno na płaszczyźnie teoretycznej, jak i w stosunkach między pisarzami a badaczami. Poeta Louis Aragon mówił o teorii genetycznej jako „o przedsięwzięciu, którego fundamenty wnosimy wspólnie”. Ofiarował badaczom zbiór swoich rękopisów, inicjując praktykę, która dziś już się rozpowszechniła. Stosunek pisarzy współczesnych do ich własnych rękopisów również się zmienił. W Niemczech pojawił się zwyczaj „Vorlassu”, to znaczy daru z brulionów, które pisarz ofiarowuje jeszcze za swojego życia. Tak oto po raz pierwszy w historii Biblioteki Narodowej rękopisy współczesne zajęły miejsce na półkach obok rękopisów z czasów średniowiecza. Co jest dla nas najważniejsze, to wymiana, jaka nastąpiła między krytykami i autorami. Uwolniła ona nieznanne dotychczas możliwości otwierające się przed badaniami literackimi. Jednocześnie rękopisy i studia nad nimi nabrały nowej wagi w wydawnictwach naukowych, gdzie ich reprodukowanie stało się regułą. Tu z kolei informatyka dostarczyła ze swej strony narzędzi analizy i transkrypcji w odniesieniu do faksymilów.

W ostatnim okresie dominujące wydaje się rozpowszechnienie teorii genetycznej poza zakres badań literackich. Wspólnota zainteresowań estetycznych pozwoliła na wymianę pomiędzy różnymi dziedzinami. Nasze kolokwium dostarcza po temu wielu przykładów z obszarów takich, jak muzyka, sztuki plastyczne, kino i teatr albo też teoria sztuki.

Drodzy koledzy! Z perspektywy naszego dzisiejszego kolokwium mogę ocenić drogę, jaką przemierzyliśmy od czasu naszego pierwszego spotkania. Widzę tu nie tylko piękną przygodę naukową, ale także przykład na to, co badania w dziedzinie humanistyki mogą wnieść do zrozumienia praktyk społecznych i kulturowych. Należy to podkreślić w epoce, w której rola badań podstawowych zbyt często jest kwestionowana na korzyść badań stosowanych. Nasza konferencja, w której bierze udział ponad trzydzieści ośrodków naukowych z różnych stron świata, potwierdza znaczenie tej pracy i jej perspektywy w przyszłości. Ogłaszam więc konferencję „Genesis – Cracow 2019” za otwartą i życzę Wam wszystkim udanych wystąpień i twórczej inspiracji.